

Jarosław Jaros, BO ŚWIĘTA TO JEST DZIWNY

Mam z klamrą pas, chociaż raz, wyglądam w nim jak gość D
Czerwony kubrak, lecz czuję się w nim grubo dość G
Taki sprytny dziadzia – emeryt A
Zbieram stare sanie i renifery D A

Worek ciężki już dzisiaj na plecach mam
Ku uciezce panów, no i wszystkich pań
I dla młodych i dla starych coś tu znajdę też
Jak chcesz pomóc, to się do roboty bierz

Bo święta, to jest dziwny czas D
Miłość wiruje w nas G
Tyle szczęścia możesz przynieść E
Swoim znajomym i rodzinie A

Bo święta, to jest dziwny czas
Każdy już to zna
Stos prezentów pod choinką
Czy chłopcem jesteś, czy dziewczynką

Teraz wam mówię, całą szczerą prawdę tu
Że to jest mój oryginalny, no i własny brzuch
W jedną noc, słodczy zjadam tyle, że
Nawet w dres już później swój nie mieszczę się

Przyznać muszę, że kominiarz lepszą fuchę ma
Do komina on nie wchodzi wcale cały sam
Nie narzekam, tak praca. Niosę radość i
Wciskam się przez komin, gdy zamknięte drzwi

Bo święta, to jest dziwny czas
Miłość wiruje w nas
Tyle szczęścia możesz przynieść
Swoim znajomym i rodzinie

Bo święta, to jest dziwny czas
Każdy już to zna
Stos prezentów pod choinką
Czy chłopcem jesteś, czy dziewczynką

Lepiej dawać jest, niż brać
Czy to obcy jest, czy brat
Ofiarować komuś coś
Bo w miłości jest ogromna moc

Bo święta, to jest dziwny czas
Miłość wiruje w nas
Tyle szczęścia możesz przynieść
Swoim znajomym i rodzinie

Bo święta, to jest dziwny czas
Każdy już to zna
Stos prezentów pod choinką
Czy chłopcem jesteś, czy dziewczynką

Bo święta, to jest dziwny czas
Miłość wiruje w nas
Tyle szczęścia możesz przynieść
Swoim znajomym i rodzinie

Bo święta, to jest dziwny czas
Każdy już to zna
Stos prezentów pod choinką
Czy chłopcem jesteś, czy dziewczynką

tekst: Jarosław Jaros
muzyka: Wojciech Dudkowski